Nr. 118. Kraków, niedziela 26 maja 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Za granicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Rewolucyjna walka na Węgrzech.

Przez dwa dni trwa już strejk generalny w Budapeszcie, ogłoszony dla poparcia żądania reformy wyborczej; od dwóch dni wspaniała stolica Węgier jest widownią rozruchów, o jakich dotychczas słyszano tylko w Barcelonie. Dawno już, bardzo dawno nie widziano na ulicach miast stołecznych Austryi i Węgier barykad; nie słyszano salw wojskowych i nie widziano tłumu niszczącego tramwaje i automobile. A pamiętać należy, że ruch ten nie ma wcale pobudek ekonomicznych; nie jest on wcale wynikiem drożyzny, jak n. p. rozruchy we wrześniu z. r. w Wiedniu; robotnicy nie żądają wyższej płacy i nie żądają otwarcia granic, lecz nastawiają swe piersi na kule żołnierskie dla ideału politycznego, dla osiągnięcia praw obywatelskich w państwie, które pracą swą i podatkami swymi utrzymują. Nie mogą zatem wrogowie klasy pracującej pisać o „egoizmie“ i o „napełnianiu żołądka“, lecz wszyscy muszą uchylić czoło przed ofiarnością ludu w imię ideału, który w innych państwach jest już urzeczywistniony.

Węgry w ostatnich 25 latach postąpiły ogromnie naprzód pod względem gospodarczym. Kraj wówczas zupełnie, a dziś w ogromnej większości rolniczy; kraj będący rajem dla magnateryi przyzwyczajonej do samowoli i nadużyć, o jakich gdzieindziej w Europie nawet pomyśleć nie można było; kraj, w którym obok garstki wielkich panów i trzymających się ich klamki małych szlachetków było kilkanaście milionów ludzi ekonomicznie wyzyskiwanych, a politycznie uciskanych, zaczął wytwarzać podstawy bytu nowoczesnego państwa: wielki przemysł. Odrazu zaznaczyć należy, że nie stało się to z inicyatywy prywatnej; przeciwnie — wielcy właściciele byli przeciwni uprzemysłowieniu kraju z obawy przed utratą taniego robotnika, przywiązanego paragrafami i tradycyą do roli. Głównym motorem uprzemysłowienia był rząd, który w ekonomicznej samodzielności kraju miał cel polityczny na oku, mianowicie chęć przygotowania gruntu pod uwolnienie kraju od wspólności z Austryą.

Przez szereg lat kosztem ogromych ofiar tworzono wielki przemysł, a dziś Węgry na polu przemysłu młynarskiego, metalurgicznego i górniczego zwycięsko konkurują na własnym rynku zbytu z importem austryackim. Za rozwojem przemysłu szedł rozwój klasy robotniczej, która koncentrowała się w wielkich centrach przemysłowych, głównie w stolicy kraju, gdzie z biegiem czasu powstała i rozwinęła się reprezentacya tej nowej klasy w partyi socyalno-demokratycznej.

Z rozwojem przemysłu i jego pracowników nie szedł w równej parze rozwój polityczny. Węgry bez żadnej zmiany utrzymały swą konstytucyę z minionych wieków, urozmaicając ją upiększeniami — bo reformami tego nazwać nie można — reminiscencyami lat rewolucyjnych 1848/49 i ugodą z Austryą a raczej z domem panującym w r. 1867. To samo prawo wyborcze, które wprowadzało do sejmu magnatów i ich służalców w czasie, kiedy Węgry detronizowały Habsburgów, obowiązuje jeszcze dziś, zaostrzone wyrobioną tam jak nigdzie indziej praktyką wpływania na wybory gwałtem, oszustwem i przekupstwem, skoncentrowanymi w siedzibie każdoczesnego rządu. Jak przedtem, tak i teraz chłopi-rolnicy mają prawo wyborcze, ograniczone ogromnym cenzusem, jawnością i tłumnie przez całą gminę w jednem miejscu (stolicy okręgu wyborczego) wykonywanem głosowaniem, zaś robotnicy żadnego prawa głosowania nie mają, mimo że z reguły wszędzie odpowiadają węgierskiemu kryteryum, tj. umieją czytać i pisać, służyli w wojsku i ponoszą ciężary publiczne (podatki pośrednie).

Taki stan rzeczy, wielce dogodny dla kilki rządzącej, był także dogodny dla Wiednia, dopóki sejm nie zaczął podnosić „grawaminów“, specyalnie na polu wojskowem. Dla zagłuszenia opozycyi wewnętrznej, ujawniającej się w walkach familii (Tiszowie przeciw Andrassym i naodwrót) raczej, niż w walkach o zasady lub formy rządu, zaczęto podnosić żądania „unarodowienia“ armii, co wywołało szereg konfliktów z koroną, które doszły do szczytu w lecie 1905, kiedy korona wojskiem rozpędziła sejm i zaprowadziła pod nazwą komisarza królewskiego, a potem pod firmą gabinetu Fejervary'ego formalny absolutyzm.

W ten sposób jednak długo rządzić nie dało się, choćby z powodu niemożności zaciągania bez udziału sejmu pożyczek. I jedynem wyjściem z trudnego położenia między potrzebami dynastyi a żądaniami „narodowymi“ uznano w Wiedniu złamanie przewagi oligarchii szlacheckiej przez rozszerzenie prawa wyborczego. I stąd powstał we wrześniu 1905 projekt Kristoffy'ego, od którego zaczęła się na

ARKADYUSZ AWERCZENKO.

Opowiadanie jowialnego staruszka.

(Z rosyjskiego).

— Staruszek zaczął swą opowieść:
Pamiętam jak dziś Włodzia Jarnuszkiewicza... Zdrów, przystojny, dowcipny, z twarzą jak mak rumianą, roześmiany swym szerokim głośnym śmiechem. Miał u płci pięknej nadzwyczajne, wprost bajeczne powodzenie.

Przychodzi do mnie pewnego razu, wesół, ożywiony, tryskający życiem... Oczy połyskują, brylancik w krawacie połyskuje i połyskują cudaczne guziki przy kamizelce.

Ucałował rączki mej żony (piękna to była kobieta, Panie świeć nad jej duszą), uściskał mnie i począł nagle biegać po pokoju, klaszcząc w dłonie i wykrzykując:

— Brawo, Włodziu, brawo! Brawo Jarnuszkiewicz! Toś kawał wymyślił.

Rozbawił mnie ten wybuch.

— Cóż tam, Włodziu — pytam. — Czy może nowe jakie zwycięstwo?

Uspokoił się nagle, położył rękę na mem ramieniu i uśmiecha się tak pogodnie, tak słonecznie.

— Tak — powiada odniosłem nowe zwycięstwo. Wiesz, Wasia, nie jest mym zwyczajem chełpić się powodzeniami, tym jednak razem muszę ci wszystko opowiedzieć, ponieważ musisz mi być pomocnym przy urządzeniu przepysznego kawału...

Lubiłem dobre kawały, przystałem więc.

— Chodźmy do gabinetu — rzekłem. — Tam mi opowiesz o co chodzi.

— Rozmowa krótka — zawołał Włodzio, zaledwie przestąpiliśmy przez próg gabinetu. — Udało mi się zbałamucić jedną z twych znajomych. Aby dopiąć swego, muszę cię prosić o pomoc.

Jaka to znajoma?

— Żona przyjaciela twego Kaszkadamowa — Martusia.

Żachnąłem się.

— Czyż być może? Pani Martusia? Cha-cha-cha! A cóż o tem pomyśli nasz przyjaciel Kaszkadamow?

— Nie wie o niczem, zdaje mi się jednak, że zwąchał pismo nosem... Cały boży dzień siedzi w domu jak jaki puchacz.

— Jakąż ma być moja rola w całej tej historyi?

— Musisz go wyciągnąć z domu na jakie dwie godzinki. Wymyśl jakiś niesłychanie ważny interes, wyciągnij go, a ja tymczasem...

Schwyciliśmy się za ręce i zaczęliśmy śmiać się do rozpuku długo, długo... Ot, zwyczajnie — młodzi...

— Ależ to osioł ten Kaszkadamow — zawołałem. — Prawdę mówi przysłowie: „mąż dowiaduje się na ostatku“. Cha-cha-cha! Oby się tylko ten kawał udał!

Odrazu powziąłem plan działania.

— Czy zaraz mamy to zrobić?

— Zaraz.

— Chodźmy więc.

Śmiejąc się, wychodzimy na ulicę. Tak głośno obaj się śmiejemy i tak się zachowujemy, że przechodnie oglądają się za nami.

Przed wystawą fotografa Włodzio zatrzymuje się, wyjmuje papierośnicę i zapala papierosa.

Zapaliłem i ja. Muszę zwrócić uwagę pana na tę okoliczność, że papierośnica Włodzia była bardzo oryginalna: z masywnego żelaza, a w jednym rogu były wprawione trzy bajeczne perły, wartości co najmniej po sto rubli każda. Oryginał był Włodzio, więc i papierośnicę miał oryginalną.

Zapaliliśmy więc papierosa, uścisnęliśmy sobie dłonie i rozstaliśmy się. On zasiadł w ogródku, ja zaś pobiegłem do Kaszkadamowa.

Pani Marta spotkała mię z miną niewiniątka, jak gdyby nic (o, te kobiety! jak one umieją udawać!), Kaszkadamow zaś był mi bardzo rad.

— Nareszcie — powiada, — wygramoliłeś się ze swego legowiska i raczyłeś sobie przypomnieć o mem istnieniu. Jak ci się powodzi?

— Nieźle — odrzekłem. — Jestem jednak bardzo zdenerwowany. Mam do ciebie wielką prośbę. Czy nie mógłbyś udać się ze mną na jakie dwie godzinki, sprawa ważna...

— Jeżeli jestem ci koniecznie potrzebnym, służę ci z całą gotowością.

— Bardzo, bardzo mi jesteś potrzebny!

Ubrałem go, nieboraka, wsadziłem do dorożki i powiozłem do jakiejś zapadłej knajpy na

Węgrzech era walk o reformę wyborczą. Korona prędko jednak zaniechała swego celu; oligarchia, widząc się możliwością reformy zaatakowaną w swych podstawach, pogodziła się z koroną, wyrzekła się swych żądań „narodowych“ (tak nazwano żądanie komendy węgierskiej i sztandarów węgierskich), uchwalała wszystkie żądania militarne, a ceną tej powolności było złamanie przyrzeczeń, danych ludowi po trzykroć z Wiednia.

Żądanie reformy nie dało się jednak usunąć. Mógł Wiedeń zdradzić; mógł bezwzględnie drapieżny rząd złamać wolę stronnictwa burżuazyjnego (Justha), stającego po stronie reformy, ale nie można złamać woli ludu, który ponad Wiedniem i bez Wiednia postanowił zdobyć należne mu prawa. To jest geneza rozruchów budapeszteńskich i w tym kierunku będą szły dalsze usiłowania klasy pracującej. Uda się zapewne raz i drugi ruch ten stłumić, ale rzeczy samej nie uda się już usunąć z porządku dziennego taksamo, jak nie dała się usunąć w Austryi.

Drugi dzień walk.

Budapeszt, 25 maja.

Wczorajszy ruch przybrał już wyraźnie charakter rewolucyjny. Od godz. 6 rano robotnicy, którzy zastali fabryki zamknięte, rozpoczęli demonstracye.

Charakterystycznem było, że kilka tysięcy robotników, spotkawszy szwadron huzarów, pozdrowiło ich przyjaźnie, na co huzarzy też odpowiedzieli pozdrowieniem. Opowiadają powszechnie, że onegdaj huzarzy na komendę: „ognia“, dali z umysłu strzały w powietrze.

Od samego rana rozpoczęło się wyprzęganie koni z wozów wiozących ciężary i **budowanie barykad.** Dalej przewracano wozy kolei elektrycznej, wyrywano kamienie z chodników i stawiano barykady we wszystkich częściach miasta. W pięciu czy sześciu fabrykach robotnicy podpalili ogrodzenia fabryczne i przeszkadzali straży ogniowej w ratowaniu. W kilkunastu miejscach obalono latarnie i podpalono uchodzący gaz.

Rozruchy trwały do południa. Policya dała ognia z rewolwerów. **Jeden demonstrant padł trupem,** drugi zmarł podczas transportu do szpitala, a wielu odniosło lekkie rany.

Podpalenie zakładów elektrycznych.

500 ludzi wczoraj rano usiłowało wtargnąć do zakładów elektrycznych „Phoebus“ w Nowym Peszcie i podpalili je. Silne oddziały policyi wyruszyły do Nowego Pesztu. Z prowincyi przybyli konni żandarmi.

Apel do demonstrantów.

Wczoraj przed południem odbyło się zgromadzenie socyalnych demokratów, na którem uchwalono wezwać robotników, nie objętych lokautem, by powrócili do pracy i zapewnić zlokautowanych, że kierownictwo partyi podejmie w ich sprawie rokowania z pracodawcami. Kierownictwo partyi wezwało dalej robotników, by się wstrzymali od wszelkich wykroczeń, poczem zgromadzenie zamknięto.

Demonstracye trwają dalej. Na ulicach biwakuje wojsko oraz policya piesza i konna. W południe przyrządzono żołnierzom obiad na kuchniach polowych.

Podpalenia komisaryatu policyjnego.

Urządzenie komisaryatu policyjnego przy ulicy Wacowskiej oblano naftą i podpalono. Wkroczyło wojsko i z obu stron padły strzały.

Wstrzymanie ruchu na ulicach.

W okolicach zagrożonych ruch zupełnie ustał, a zwłaszcza w ulicy Wacowskiej na placu Sekel i w Nowym Peszcie. Tylko tu i ówdzie przejeżdżają wozy i automobile dziennikarzy zaopatrzone w białe chorągiewki.

Zapalenie gazu.

W miejscach, gdzie poniszczono kandelabry gazowe, zapalono gaz, który pali się wielkimi płomieniami. Na ulicach palą się beczki z asfaltem, które wyrzucono z fabryki.

Mobilizacya żandarmeryi.

Z wszystkich stron kraju przybywa konna żandarmerya na wezwanie ministra spraw wewnętrznych.

Barykady.

Przy końcu ulicy Wacowskiej zniszczono kandelabry gazowe i podpalono wydobywający się gaz. Zatrzymano też wozy z worami mąki i z tych wozów urządzono **barykadę.** Płot składu drzewa przy ulicy Preszburskiej oblano naftą i zapalono, a straży ogniowej przeszkadzano w akcyi ratunkowej, wskutek czego wysłano na miejsce pożaru wojsko, które demonstranci przyjęli kamieniami i strzałami.

Demonstranci, ukryci za parkanami, strzelali z rewolwerów na ulicę, przyczem kilka osób poraniono.

W pobliżu ulicy Wacowskiej powoli nastał porządek, ponieważ większa część robotników udała się do lasku miejskiego, gdzie się odbyło za zezwoleniem policyi wielkie zgromadzenie. Żandarmerya i policya usunęła ustawione w tej ulicy przez demonstrantów barykady.

Napad na fabrykę asfaltu.

W południe po raz czwarty zaatakowano fabrykę asfaltu przy ul. Wacowskiej. Koło fabryki ułożyli z urządzenia fabrycznego i drzewa wielki stos, który podpalili.

Zniszczone latarnie.

Dyrekcya gazowni donosi, że onegdaj zniszczono przeszło **5000** latarń gazowych i kilkaset kandelabrów, oraz powyrywano z ziemi rury gazowe i pozapalano uchodzący gaz. Wszędzie, o ile to było możliwem, szkody te naprawiono. Na przedmieściach monterów przyjęto strzałami rewolwerowymi. Gazownie są obsadzone wojskiem. Wczoraj przed południem ponownie powyrywano rury gazowe, a monterów przyjęto strzałami rewolwerowymi. Dotąd nie udało się naprawić wyrządzonych tam szkód.

Podpalenie rusztowania.

Przy jednej budowli zerwali demonstranci rusztowanie, oblali je naftą i podpalili. O godzinie $11^1/_2$ doniesiono, że z Kölenfeld ruszyła większa ilość demonstrantów. Wysłano przeciw nim wojsko.

Atak na „ogród angielski“.

Zgromadzenie w lasku miejskim trwało do godziny 1 po południu, poczem masy robotników urządziły atak na „ogród angielski“ w lasku. Demonstranci obrzucili go kamieniami i usiłowali wyłamać ogrodzenie, przeszkodziła im jednak w tem policya. Padły przy tem strzały i wiele osób odniosło rany.

Po południu o godzinie 5 przyszło ponownie do zajść na ulicy Wacowskiej, gdzie zebrała się grupa 300 ludzi. Żandarmi wystąpili przeciw demonstrantom i przywrócili spokój. 140 osób aresztowano.

Na wyspie na Dunaju.

Na wyspie na Dunaju w pobliżu miasta zebrało się kilka tysięcy demonstrantów, którzy chcieli wtargnąć do miasta. Policya przedsięwzięła rozległe zarządzenia, aby temu przeszkodzić.

Zniesienie lokautu.

Wiele fabryk postanowiło przyjąć wydalonych robotników ponownie do pracy we wtorek.

Aresztowania.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano ogó-

---

drugim krańcu miasta (chciałem wygrać na czasie).

— Co się stało? — pyta podczas drogi.

— A to się stało, — odpowiadam grobowym głosem, wycierając łezkę z oka (grałem, jak pierwszorzędny aktor), — to się stało, iż jutro mogę już leżeć w zimnym grobie.

— Co za głupstwa? Co się dzieje?

— Głupstwa? Więc uważasz za głupstwo to, iż jutro się pojedynkuję?

— Z kim??

Wyjąłem z kieszeni wizytówkę jakiegoś komiwojażera od rowerów i mówię:

— Z tym oto panem: Ksawery Bieliński. To jakiś bogaty Polak-obywatel ziemski. Spoliczkowałem go wczoraj.

— Zwaryowałeś? Za co?

— Zaczepił w ogrodzie jakąś panią, ująłem się za nią. Potem tak, od słowa do słowa — i awantura gotowa.

Kaszkadamow spoważniał.

— Do dyabła! Rzeczywiście, to może być sprawa poważna. Dokąd właściwie jedziemy?

— Do hotelu „Kalkutta“. Tam mają czekać sekundanci. Możebyś pojechał do nich i przemówił im do rozumu.

Wyobraź pan sobie, ten osioł wzruszony objął mnie i ucałował ze łzami w oczach.

— Bądź spokojny. Wybawię cię z tej biedy.

Przyjechawszy do „Kalkutty“, kazaliśmy podać sobie butelkę wina i przesiedzieliśmy nad nią całe dwie godziny.

— Gdzież twoi sekundanci?

— W głowę zachodzę — odrzekłem, ledwie tamując śmiech. — Czy nie stchórzył pan Ksawery?

— Gdzież on mieszka?

— Gdzie mieszka? Aha, czekaj. Dał mi swój adres: hotel „pod Trzema Gwiazdami“, Nr. 39.

— Ślicznie. Pojedziemy więc do niego, ty za czekasz w dorożce, a ja skoczę do niego i załatwię całą tę sprawę z nim osobiście w cztery oczy. Mam nadzieję, że pójdzie dobrze.

Wdzięczność ma nie miała granic, uściskałem go, wycałowałem, znów wsadziłem do dorożki i powiozłem do hotelu „pod Trzema Gwiazdami“. Pytamy portyera:

— Pan Ksawery Bieliński, obywatel ziemski, z numeru 39 w domu?

— Żaden Ksawery u nas nie mieszka, a i w całym hotelu mamy tylko trzydzieści dwa pokoje.

— A co? — powiada Kaszkadamow. — Jak tłómaczysz to sobie?

— Bardzo prosto: stchórzył pan Bieliński i, otrzymawszy policzek, podał mi fałszywy adres. W każdym jednak razie, mój drogi przyjacielu, nie wiem, czem ci się za twe dobre chęci odwdzięczę. Żegnam cię. Muszę wracać do domu.

Nic nie sprawia nam takiej przyjemności, jak zabawienie się kosztem bliźniego, nawet w tym razie, jeżeli zabawa ta odbywa się z jego krzywdą. Pędzę więc do domu, jak na skrzydłach. Apetyt przy obiedzie służył mi jak nigdy, po obiedzie udaję się do sypialni na małą drzemkę, wtem wzrok mój pada... zgadnij pan, na co?... Na papierośnicę, na żelazną papierośnicę z trzema kosztownemi perłami.

Do dnia dzisiejszego nic a nic nie rozumiem, jak się to stało. Przypuśćmy, że żona chciała zrobić mi prezent i zamówiła zupełnie podobną do Włodziowej papierośnicę; czemu jednak przeczyła temu tak kategorycznie i stanowczo, kiedym zaczął jej za ten upominek dziękować? Może Włodzio chciał mi zrobić prezent za okazaną mu przysługę; mógłby jednak dać mi papierośnicę tę osobiście, a nie podrzucać w mej sypialni. Nie miał zresztą czasu uczynić to, gdyż żona przysięgała, iż nie był w naszym domu po wyjściu ze mną. Pocóż miał wracać i tracić drogi czas, kiedy spieszył się tak do pani Marty? Że nie zapomniał u nas papierośnicy, o tem jestem przekonany, gdyż częstował mnie z niej papierosem, gdyśmy się zatrzymali przed wystawą fotografa. Jak się ta papierośnica dostała do mej sypialni, nie wiem.

łem 380 osób, z których 40 zatrzymano w więzieniu.

Wojsko przed parlamentem.

Dla ochrony gmachu parlamentarnego przez dzień wczorajszy otoczono go oddziałami piechoty i kawaleryi, a wszystkie prowadzące do parlamentu ulice obsadzono policyą.

Zamiar aresztowania przywódców socyalistycznych.

Wieczorem zebrała się rada ministrów, na której minister sprawiedliwości postawił wniosek o uwięzienie przywódców socyalistycznych. Wniosek ten upadł.

Następnie zawezwano na radę ministrów prezydenta sejmu hr. Stefana Tiszę, który przy tymsamym wniosku się upierał, ale prezydent ministrów dr Lukacs oświadczył, że wniosek ten nie uzyskał już większości.

Strejki na prowincyi.

W wielu miastach prowincyonalnych wybuchł **strejk generalny.**

Wczoraj strejkowali robotnicy w Szegedynie, Debreczynie, Temeszwarze, Wielkim Waraždynie i Raabie. W Temeszwarze przyszło do nieznacznych zaburzeń. Praca będzie dzisiaj podjętą.

Dalej uchwalili robotnicy strejk w Białogrodzie, Kuposzwarze, Kiskun-Felegyhara i Aradzie. W Aradzie przyszło do nieznacznego zaburzenia spokoju.

W Jaworzynie robotnicy socyalistyczni odbyli zgromadzenie, na którem uchwalono proklamacyę strejku generalnego. Większy oddział demonstrantów udał się do miasta wśród okrzyków na rzecz powszechnego prawa głosowania. Wczoraj strejkowało około 8.000 robotników. Policya ogłasza odezwę z wezwaniem do utrzymania porządku. Garnizon jest w pogotowiu. Dotąd nie przyszło do starcia. Na wieczór obawiają się wielkich demonstracyj.

* * *

Sejm.

Wczoraj o godz. 11½ w południe otworzył prezydent Tisza posiedzenie sejmu i zawiadomił, że zastępcy wszystkich stronnictw wnieśli interpelacye w sprawie zajść.

Następnie toczyła się długa dyskusya regulaminowa nad sprawozdaniem komisyi nietykalności, która wniosła wykluczenie posła Kovacsa z 30 posiedzeń za jego zachowanie się podczas wyboru prezydenta i wywrócenie urny, oraz odstąpienie akt ministerstwu sprawiedliwości.

Nadto wniosła komisya wykluczenie posła Ratha z 8 posiedzeń. Nad tem rozwinęła się dłuższa dyskusya, poczem wniosek ten wśród wielkiej wrzawy przyjęto.

Poseł Antal (p. pracy) uzasadniał interpelacyę w sprawie zajść. Wyraża głębokie współczucie dla ofiar i dla „wprowadzonych w błąd“ demonstrantów. Morderców należy szukać tylko wśród „niesumiennych podżegaczy“. (Burzliwe oklaski na prawicy, wielka wrzawa na lewicy).

Poseł Justh woła: Tisza jest przyczyną! (Wielka wrzawa).

Poseł Antal w dalszym ciągu uzasadniał interpelacyę i oświadczył, że anarchistyczne prądy, panujące od 10 miesięcy w Izbie, nieodpowiedzialne słowa, rzucane w kuloarach, a grożące zastrzeleniem prezydenta sejmu i t. p. objawy widocznie nie pozostały bez wpływu. (Ponowna wielka wrzawa na lewicy). Wkońcu zapytuje mowca prezydenta gabinetu jako ministra spraw wewnętrznych, jakie były przyczyny wczorajszych demonstracyj, oraz prosi o autentyczne sprawozdanie o tych demonstracyach i o informacye, jakie rząd poczynił zarządzenia celem zapobieżenia dalszym zajściom.

Następnie uzasadniał poseł Györffy taką samą interpelacyę, przyczem polemizował ostro z posłem Antalem i oświadczył, że partya socyalistyczna z własnej inicyatywy postanowiła wczorajszy strejk. Zarzuca rządowi i władzom winę za rozruchy, ponieważ nie zezwoliły na zgromadzenie ludowe. Propozycye rządu w sprawie reformy wyborczej były nie do przyjęcia. Nie było też żadnego powodu do wyrzucenia robotników z fabryk za to, że urządzili demonstracyę pokojową.

Poseł Mezöffy (partya Kossutha) wyraża współczucie dla ofiar zajść. Rząd nie jest bez winy, bo rząd dopuścił się wielkiego zaniedbania i nie zezwolił na odbycie zgromadzenia ludowego. Wydalenie robotników za udział w demonstracyi jest zupełnie nieuzasadnione. Gwałty, dokonane przez większość posłów, dały masom przykład. Program wyborczy premiera jest niejasny. Zapytuje dra Lukacsa, czy jest skłonny dać gwarancyę, że przedłoży Izbie projekt reformy wyborczej.

Prezydent gabinetu dr Lukacs przedstawił obszernie zajścia wczorajsze i zarzucił kierownictwu partyi socyalistycznej, która ma wielki wpływ na masy robotnicze, że nigdy go nie można znaleźć tam, gdzie chodzi o objęcie odpowiedzialności. Wczorajsze demonstracye nie były pokojowe, skoro dopuszczano się rabunków, mordów i podpaleń. (Wielka wrzawa na lewicy; burzliwe oklaski na prawicy). Nie można było dozwolić na zgromadzenie 60 000 osób pod gołem niebem na placu przed parlamentem, aby parlament obradował niejako pod presyą. Zachowanie się policyi było zupełnie poprawne. Policyę obrzucano kamieniami i ostrzeliwano z rewolwerów. Partya socyalistyczna wprawdzie wczoraj wieczorem ogłosiła koniec strejku, równocześnie jednak plakatami wyraziła formalnie pochwałę demonstrantom, oświadczając, że partya na całej linii zwyciężyła i wyrażając podziw dla bohaterskiego stanowiska zajętego przez demonstrantów. Pracodawcy ostrzegli robotników co do następstw udziału w demonstracyi. Rząd jednakże interweniował i ma nadzieję, że pracodawcy zadowolą się mniejszą satysfakcyą, a robotnicy będą mogli wrócić wkrótce do pracy. Co się tyczy przyczyn wczorajszych rozruchów, to mowcy, którzy uzasadniali interpelacyę, sami nie byli w tym kierunku zgodni. Co do reformy wyborczej premier nie cofa ani jednego słowa z objętych zobowiązań i rząd reformę przedłoży. Wkońcu premier zapewnił, że poczynił wszelkie zarządzenia celem utrzymania porządku na przyszłość: z prowincyi zarekwirowano wojsko i każdej chwili może być dla zabezpieczenia porządku i spokoju zawezwaną dalsza asystencya wojskowa.

Odpowiedź prezydenta gabinetu przyjęto jednomyślnie do wiadomości, poczem prezydent Tisza zamknął obrady.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się 29 b. m.

* * *

Upadek ministra skarbu przy wyborach.

Zenta. Wybór posła do sejmu trwał do godz. 6 rano. Piotr Farnbach (z partyi Justha) otrzymał 1071 głosów, minister skarbu Teleszky 975 głosów.

Wybrany Farnbach.

Wojna włosko-turecka.

Medyolan. „Corriera dela Sera“ donosi z Kairu, że w Aleksandryi przytrzymano 18 wozów, które zawierały 900 włoskich mundurów, przeznaczonych dla wojska tureckiego. Plan polegał na tem, że tureccy żołnierze przebrani w mundury włoskie mieli przedostać się w pozycye włoskie.

Wydalenie Włochów z Turcyi.

Konstantynopol. Wczoraj przed południem Porta wystosowała do ambasady niemieckiej notę z zawiadomieniem, że postanowiono w przeciągu 14 dni wydalić wszystkich mieszkających w Turcyi Włochów.

Rzym. Prezydent ministrów Giolitti utworzył komitet centralny celem niesienia pomocy wydalonym Włochom.

Pogłoska o zawarciu pokoju.

Paryż. Na tutejszej giełdzie obiegała wczoraj uporczywie pogłoska o bliskiem zawarciu pokoju między Turcyą i Włochami.

Z historyi miliarderów amerykańskich.

Bardzo ciekawą i pouczającą jest historya kolosalnych majątków amerykańskich, historya o tem, jak amerykańscy miliarderzy dorobili się swych kolosalnych kapitałów.

Rozwój koncentracyi kapitałów amerykańskich idzie w tempie bardzo szybkiem. Jeszcze w r. 1854 w Nowym Jorku obliczano liczbę milionerów tego miasta na 25 z łącznym majątkiem 43 milionów dolarów; wraz zaś z Bostonem, Filadelfią i innemi centrami amerykańskiemi, oraz wraz z tak zwanymi pół-milionerami otrzymujemy, jako ogólny majątek amerykańskich bogaczów, jakieś 100 milionów. Tylko.

Zupełnie inaczej stoi sprawa obecnie. Taki np. król naftowy Rochefeller, którego majątek jeszcze w r. 1889 obliczano tylko na 100 milionów, obecnie ma rocznego dochodu około 100 milionów dolarów! Czyli że kapitalizacya tego dochodu daje kapitał wysokości od 2000 do 3000 milionów. — Obok tego krezusa stoi jeszcze paru prawdziwych miliarderów — Astor, Vanderbildt. Dalej zaś idą skromni właściciele tylko setek milionów — Gould, Harriman, Morgan i inni.

Majątek Rochefellera już przed laty obliczano na jedną czterdziestą narodowego majątku amerykańskiego; cała zaś kompanijka, grupująca się około trustu naftowego około $^{1}/_{10}$ całego narodowego majątku.

Jaką właściwie jest historya tych majątków? W jaki sposób zdobyto te niesłychane skarby? Na to objektywna analiza może odpowiedzieć tylko jedno: historya amerykańskich milionerów jest historyą długiego szeregu najpospolitszych rabunków i innych zbrodni, co nietrudno wykazać na przykładach konkretnych. Niestety masy pracujące w Ameryce bynajmniej nie zawsze uświadamiają sobie ten fakt w stopniu należytym, gdyż prasa w olbrzymiej części znajduje się pod wpływem trustów, a każdy miliarder i niemal każdy większy milioner ma swego kamerdynera od „literatury“, który pod niebiosa wychwala swego chlebodawcę, jako dobroczyńcę ludzkości, co tem łatwiej mu przychodzi, że niejeden arcymilioner ofiarowuje parę okruchów, to znaczy kilka milionów na czytelnie, biblioteki, uniwersytety lub ochronki i w ten sposób oszołamia łatwowierną masę...

Lecz przejdziemy do faktów, których sporo zawierają trzy tomy dzieła Meyersa: „History of the Great American Fortunes“, Chicago, 1910.

Weźmy na początek takiego Astora.

Założycielem finansowej dynastyi Astorów był John Astor, rodem z wioski badeńskiej, urodzony w roku 1768. Pewnego dnia w „porządnem ubraniu niedzielnem“, oraz z 5 funtami szterlingów w kieszeni, przybył on w 18 roku życia do Ameryki jako emigrant. Z początku był czeladnikiem piekarskim, następnie zaczął handlować futrami i w r. 1786 założył swój pierwszy sklep futrzany. Na futrach też dorobił się przeważnie swej kolosalnej fortuny — ceną zdrowia majątku i życia setek ludzi.

Na Astora pracowały bowiem dziesiątki pośredników, trapperów, którzy operowali po lasach i stepach amerykańskich, siejąc spustoszenie i korupcyę wśród tubylców, wśród czerwonoskórych. Groźby, zdrada, strzelba, sztylet — wszystko puszczono w ruch, aby spokojnych, biednych tubylców zrobić niewolnikami Astora.

Trapper, który więcej whisky dawał, więcej spajał, wydobywał od tubylców więcej futer. Oczywiście taki proceder już wówczas był zakazany przez rząd, lecz Astor umiał wpłynąć na władzę... I w pobliżu składów futer widziano nieraz kupy ciał mężczyzn i kobiet — spojonych do nieprzytomności.

Za głupi naparstek liczono tubylcom 1½ dolara, za funt tytoniu 18 dolarów i t. d. Przez całą zimę czerwonoskórzy uganiali po lasach za zwierzyną, zawsze zadłużeni u Astora, a na wiosnę trapperzy Astora alkoholem, siłą i oszustwem odbierali od nich owoc pracy. A jeśli czerwonoskórzy próbowali się mścić, donoszono do Waszyng-

tonu, że Indyanie się buntują, zlatywało się wojsko i ograbionych z zimną krwią mordowano.

Tak trapperzy oszukiwali tubylców. Astor zaś oszukiwał trapperów. 10 do 11 miesięcy w roku oszukiwali, grabili i mordowali tubylców trapperzy, otrzymując za to rocznie około 130 dolarów, naturalnie nie gotówką, lecz drogimi towarami ze sklepów Astora.

Monopol na handel futrami przyniósł Astorowi inne monopole. Futra wywoził do Chin, oszukiwał tam, kogo mógł, a podróż jednego tylko okrętu przynosiła Astorowi do 30.000 dolarów.

Lecz tego było Astorowi zamało. Chwycił się spekulacyi gruntowej. Polegała ona na tem, iż w stanie nowo-jorskim skupywał grunta w nadziei na podniesienie się cen, na rozszerzenie się Nowego Jorku. Pewnego np. razu przy pomocy swych adwokatów spędził 700 farmerów z ich gruntów i zabrał ich ziemię. Oburzenie ludności było tak wielkie, że rząd widział się zmuszonym kupić u Astora jego pretensye za sumę — $1^1/_2$ miliona dolarów...

Tak — po cencie — zbierał Astor swe dolary.

W początkach XIX. stulecia rozpoczęła się w miastach gorączkowa spekulacya gruntowa. Przekupione magistraty — „wobec braku pieniędzy w kasach" — sprzedawały grunta podmiejskie, a po kilku latach skupywały je na nowo po bajońskich cenach. Do roku 1906 jedno tylko miasto Nowy Jork zapłaciło 70 milionów dolarów za niegdyś sprzedane grunta — „nieużyteczne"... A Astor był jednym z pierwszych, który się obłowił!

Wziął udział w działalności banków, przekupił kogo należy, zdobył — bezprawnie — pozwolenie na emisyę banknotów i zapełnił nimi rynki, skupując pieniądz metalowy. Podczas kryzysu w roku 1837 Astor zawiesił wypłaty — rządowi oraz prywatnym wkładkodawcom. 800 banków zawiesiło wypłaty. Pieniędzy metalowych w obiegu nie było już wcale. Wśród ogólnej biedy Astor gorączkowo skupywał listy zastawnicze, hipoteki i t. d., a później — w razie nieakuratności w spłatach — licytował. I w ten sposób niemal zadarmo zdobywał grunta, skupywał domy.

Nie będziemy dla braku miejsca opisywali oszustw Astora z emigrantami.

W r. 1847 Astor umarł, jako najbogatszy człowiek w Ameryce, zapisując 400.000 dolarów „bibliotece Astora", co różnym sprzedajnym piórom dało sposobność do głoszenia sławy Astora, jednego z najnikczemniejszych oszustów.

Syn i wnuk poszli w ślady ojca i dziadka i doprowadzili majątek do 450 milionów dolarów — tymi samymi sposobami.

Tak powstała świetna dynastya Astorów — mecenasów sztuki i nauki, dobroczyńców ludzkości.

W następnym artykule scharakteryzujemy dzieje innych magnatów amerykańskiego kapitału.

KRONIKA.

Kraków, 25 maja

Z powodu Zielonych Świąt następny numer „Naprzodu" wyjdzie we wtorek 28 b. m. o zwykłej porze po południu.

Nowe mody. Pod tym tytułem zamieszcza „Arbeiter-Zeitung" następujące uwagi: Gdzie nie rozstrzyga własny rozum, tam trzeba iść za modą. To odnosi się nie tylko do strojów kobiecych, lecz także do politycznych zwyczajów. W ostatnim czasie zakorzeniło się, że ministrowie opuszczają szybko salę, kiedy socyaliści użyją ostrzejszego słowa w parlamencie. Pierwszym, który to rozpoczął, był smutnej sławy Longinus Bethmann Hollweg, który uciekł chyłkiem z parlamentu, kiedy mówca socyalistyczny charakteryzował umysłowe zdolności Wilhelma II. W kilka dni później przeniesiono tę modę do Austryi. Kiedy Winarsky w komisyi wojskowej powiedział kilka słów o przyrzeczeniu w sprawie reformy wyborczej króla węgierskiego, wtedy chwyciły ministra obrony krajowej Georgiego bóle brzuszne i uciekł on szybko z sali obrad. We czwartek znowu ministrowie Hussarek i Długosz udawali stan przestrachu, kiedy dr Adler mówił o atakach wojskowych na budapeszteńskich robotników. Kiedy padło słowo „bratobójstwo", przydłużyły się kolana ministrów i szybkim ruchem wybiegli do drzwi szklannych parlamentu... Oczywiście nowa moda jest bardzo tania, nie kosztuje żadnego wysiłku mózgowego i wygląda (z początku!) dosyć dobrze.

Dawniej musiała taka wzburzona ekscelencya wydusić kilka zdań lub słów: „W imieniu wszystkich prawdziwie patryotycznych współobywateli odpieram te mowy podburzające" itd. itd. Albo: „Osobistości przeciw którym przedmowca skierował swe słowa, stoją z pewnością za wysoko, aby tego rodzaju" itd. itd... Ale te deklamacye są już zużyte i dlatego wprowadzono nową modę! Brzmi to obecnie: „Ministrowie opuszczają salę".

Nowiny krakowskie.

Ospa. Wczoraj zaszedł nowy wypadek ospy. Mianowicie przy ul. Felicyanek 16 zachorowała 4 letnia dziewczynka, którą przewieziono do szpitala, a lokatorów izolowano.

Wiec słuchaczek Uniwersytetu Jagiellońskiego obradował wczoraj w Collegium Nowum w sprawie dopuszczenia kobiet na wydział prawniczy. Przewodniczyła p. Wasiutyńska, referowała p. Weychert-Szymanowska, w dyskusyi zabierali głos pp. Lippomanówna i Łazowski. Wkońcu uchwalono następującą rezolucyę, którą przesłano na zjazd prawników i ekonomistów we Lwowie na ręce p. Daszyńskiej-Golińskiej:

„Zważywszy, że zamykanie przed kobietą jakichkolwiek zakładów naukowych nie da się umotywować zasadniczym brakiem zdolności przyrodzonych;

— że stać się ono może zaporą, która nie pozwoli pewnym jednostkom wybitnym wyzyskać swych zdolności;

— że studya prawne przygotowują do urzędów rządowych, do których dopuszczenie kobiet jest nieuchronną koniecznością ekonomiczną;

— że przygotowują one do pełnienia funkcyj obywatelskich, o które kobiety całego świata walczą z ciągle wzrastającem powodzeniem;

— że w wielu krajach kobiety nietylko studyują prawo, ale mają dostęp do adwokatury — żądamy dopuszczenia kobiet na wydział prawniczy".

Zmiany w magistracie. Komisarz i naczelnik komisaryatu obwodu III. p. Józef Wiśniowski objął kierownictwo ekspedytu w magistracie. Komisarz i naczelnik komisaryatu obwodu II. p. Mieczysław Białkowski przeniesiony został z obwodu II. do komisaryatu obwodu III. Zastępcę komisarza obwodu IV. p. Rudolfa Goellnera mianowano naczelnikiem komisaryatu obwodu II.

Nadzór nad budową kanałów. Komisya drogowo-kanałowa na posiedzeniu wczoraj odbytem uchwaliła do warunków ogólnych dostaw dodatkowy ustęp, zmierzający do zaostrzenia odpowiedzialności koncesyonowanych budowniczych lub majstrów murarskich z mocy podpisanej deklaracyi co do nadzoru wykonywanych robót kanałowych miejskich przez przedsiębiorców koncesyonowanych, oraz zatwierdzono budowę kanałów i chodników.

Sekretarzem Rady powiatowej krakowskiej został mianowany w miejsce zmarłego dra Stafieja nadradca sądowy p. Olszewski.

Ze sportu. Amatorzy (Wiener Amateursportverein), którzy w oba dni świąteczne grać będą z Cracovią, znani są już dobrze publiczności krakowskiej z pred dwóch lat, gdy pobili biało-czerwonych w stosunku 4:2 i 11:4 jako krykieterzy. Drużyna ta po założeniu odrębnego klubu nie odstąpiła od pielęgnowania nadal pięknego stylu gry, który w czasie Wielkiejnocy b. r. spotkał się z takim entuzyazmem publiczności i prasy włoski[e] gdy Amatorzy zdobyli puchar w Turynie.

Wysokość klasy Amatorów nie zawsze objaw[ia] się w wynikach rażących niekonsekwencyą gdyż w spotkaniach z W. A. F., Sportklubem zyskują rezultaty znakomite, natomiast zdolni przegrać z najsłabszym przeciwnikiem, poświęc[a]jąc wynik dla piękności gry. Ulubieńcy publiczn[o]ści z Hussakiem na prawem skrzydle starać [się] będą pokazać publiczności krakowskiej najleps[zą] swoją grę; w razie zaś przyjazdu p. Poznański[e]go, ogólną uwagę ściągną na siebie oba pra[we] skrzydła.

W teatrze „Nowości" nowy program jest jedny[m] z najlepszych, jakie dotychczas dała dyrekcy[a]. Szczególnie podobały się popisy koni, małp i psó[w] prowadzone przez dyr. Tatianę; również wielkie[m] powodzeniem cieszyła się trupa holenderska Va[...]bieue. W kabarecie oklaski zbierał p. Poleńs[ki] który wczoraj po dwumiesięcznej przerwie zno[wu] wystąpił. Nie mniejszem powodzeniem cieszyli [się] i inni artyści.

W niedzielę i poniedziałek z okazyi świąt [o]będą się po dwa przedstawienia: po południu godz. 4 po cenach zupełnie zniżonych; wieczore[m] po cenach zwyczajnych.

Brak wody w Nowej Wsi. Mieszkańcy ulicy K[o]ściuszki w Nowej Wsi uskarżają się na brak d[o]brej wody do picia, bo studnia wodociągowa zb[yt] jest oddalona, wobec czego muszą korzystać [ze] studzien, jakie się znajdują w każdym domu. St[u]dnie te są zanieczyszczone masą robactwa; ok[a]zem takim jest studnia w domu przy ul. Kości[u]szki l. 14. Urząd zdrowia powinien w to wejrz[eć].

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Sze[w]ska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—[...] w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwar[ta] od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biu[ro] otwarte od 5—7 w dni powszednie.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Kolega Crampton" (występ M. Frenkla).
Niedziela po południu: „Tamten" (ceny zwykłe.
Niedziela wieczór: „Wielki człowiek do małych inte[re]sów" (występ M. Frenkla).
Poniedziałek po południu: „Kościuszko pod Racła[wi]cami" (ceny zwykłe).
Poniedziałek wieczór: „Paweł I.".
Wtorek: „Kolega Crampton" (występ M. Frenkla).
Środa: „Pan Jowialski" (jubileuszowe przedstawie[nie] Leona Stępowskiego — występ M. Frenkla).

Repertuar opery i operetki od 5 do 18 czerwca:
Środa: „Krakowiacy i Górale".
Czwartek po południu: „Halka".
Czwartek wieczór: „Krakowiacy i Górale".
Piątek: „Miłość cygańska".
Sobota: „Carmen".
Niedziela po południu: „Manewry jesienne".
Niedziela wieczór: „Opowieści Hoffmana".
Poniedziałek: „Krakowiacy i Górale".
Wtorek: „Noc w Wenecyi".
Środa: „Madame Butterfly".
Czwartek: „Noc w Wenecyi".
Piątek: „Thais" Masseneta.
Sobota: „Hrabia Luksemburg".
Niedziela po południu „Sztygar".
Niedziela wieczór: „Thais".
Poniedziałek: „Noc w Wenecyi".
Wtorek: „Tosca".

Repertuar teatru w parku Krakowskim.

Sobota: „Przedmiejskie zalecanki".

Nowiny lwowskie.

Pożar w fabryce. Wczoraj po południu w fabry[ce] przetworów chemicznych Blumenfelda przy [ul.] Młynarskiej 13 wybuchł groźny pożar. Z niewi[a]domych przyczyn zajął się jakiś płyn w beczce umieszczonej na wózku, którą wywieziono z [ma]gazynu. Płomienie przerzuciły się na pobliski [bu]dynek, w którym znajdowały się kotły i matery[ały] chemiczne. Równocześnie zajęły się beczki, leżące na podwórzu i kotły napełnione płynami. [...] buchał do wysokości kilku pięter. Na miejsce [po]żaru przybył cały tren pożarowy. Akcya ratun[]kowa była bardzo utrudniona, dzięki jednak pr[acy] strażaków pożar po godzinie zlokalizowano. [Pod]czas ognia nastąpił wybuch benzyny, znajdującej się w beczce żelaznej na podwórzu. Wybuch nie spowodował żadnego nieszczęścia. Szkody oblic[za]...

na kilkanaście tysięcy koron. Skutkiem pożaru powstało olbrzymie zbiegowisko w ul. Zamarstynowskiej, przyczem u zbiegu ulic Balonowej i Zamarstynowskiej zdarzył się wypadek. Mianowicie robotnik Michał Channer został potrącony przez wóz i złamał nogę. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

Z kraju.

Do czego szlachta nadużywa przysięgi. Dnia 23 b. m. odbyła się przed sądem powiatowym w Wieliczce rozprawa w znanej czytelnikom sprawie chłopa Cymbały przeciw prof. Rogójskiemu.

Na wstępie zeznawał powód Jan Cymbała, który zgodził się wraz z trzema synami do robót w majątku prof. Rogójskiego w Sierczy, pow. Wieliczka. Kiedy jego syn Hipolit zachorował, Rogójski oświadczył, że go zadarmo wyleczy i wysłał go do Wiednia. Po powrocie jednak z Wiednia oświadczył, że kuracya kosztowała 1000 K. Rogójski rzeczywiście zaczął mu strącać z płacy tę sumę. Ile są warte słowa prof. Rogójskiego świadczy także to, że obiecanych Cymbale 100 K, jako premii za pilnowanie krów, nie wypłacił, lecz strącił tytułem kosztów leczenia. Kiedy Cymbała prof. Rogójskiego zaskarżył, został ze służby wyrzucony.

Prof. Rogójski oświadczył, że Cymbała powiedział prawdę. Cymbałów wziął z litości, gdyż dzięki zgubnej agitacyi biskupa Eulogiusza chcieli wyemigrować z gubernii lubelskiej do Ameryki, lecz w Krakowie znaleźli się bez środków do życia. Kiedy lekarz stwierdził, że Hipolit Cymbała ma „wilka" (lupus), wysłał go do zakładu „Lupusheim" w Wiedniu. Lekarz wprowadził go w błąd twierdzeniem, że za leczenie w tym zakładzie płacą kraje. Spotkał wtedy pewnego żydka, który oświadczył mu, że za jego leczenie płaci rodzina, której on to odrobi. Klerykalny profesor Wszechnicy Jagiellońskiej poszedł za radą owego żydka i wymusił na Cymbale przysięgą w kościele przyrzeczenie odrobienia mu tych pieniędzy!

Sędzia, który dziwnie zachowywał się podczas rozprawy, pozwalając bezkarnie prof. Rogójskiemu na rozmaite docinki pod adresem adwokata Cymbały, oświadczył, iż wyrok wyda na piśmie.

Śmiertelny wypadek w kopalni w Jaworznie. W kopalni węgla na „szybie Sobieskiego" wydarzył się 21 b. m. następujący wypadek: Obsługujący maszynę, tak zwaną płuczkarnię węgla, dozorca maszyn Władysław Wąsowicz przy smarowaniu tejże maszyny został pochwycony przez pasy transmisyjne, które mu prawie zupełnie zmiażdżyły głowę. Śmierć nastąpiła natychmiast; nadbiegli robotnicy z pomocą, zastali już trupa.

Winę wypudku przypisują brakowi urządzeń ochronnych. Zanim jeszcze przybył komisarz ze starostwa, zostały one natychmiast zbudowane i ustawione, tak, że nie można było ustalić, jakim sposobem zdarzył się wypadek.

Tak więc dzięki zachłanności i opieszałości powołanych do tego czynników, padło znowu jedno młode życie ludzkie.

Zabity liczył lat 28 i pozostawił młodą żonę bez zaopatrzenia.

Chór Robotniczy w Nowym Sączu. Z Nowego Sącza donoszą nam: Chór Robotniczy, prowadzony dotychczas w łonie organizacyi kolejarzy, przemienił się na samodzielne stowarzyszenie pod nazwą „Echo Robotnicze" i w tym celu wniesione zostały do władz statuty, wzorowane na krakowskiej „Lutni Robotniczej". Przewodniczącym tymczasowego zarządu obrano tow. Rybickiego, zastępcą tow. Smagacza, dyrygenturę objął znany muzyk p. Klimowicz, który przy pomocy p. Sommera, jako zastępcy, funkcyę tę spełniać będzie bezinteresownie. Dla członków czynnych i wspierających ustanowiono wkładkę miesięczną w kwocie 50 h. Wpisy przyjmuje sekretarz tow. Stanisław Kühmner. Próby odbywają się w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia od godz. 8—10 wieczór w „Domu robotniczym", gdzie jak dotychczas mieścić się będzie lokal chóru. Zarządy stowarzyszeń robotniczych wzywają ogół członków do jak najliczniejszego wpisywania się do chóru, względnie stow. „Echo Robotnicze", tak samo i towarzyszki, gdyż chór będzie mieszany.

Ze świata.

Debata więzienna w Dumie przy obradach nad etatem zarządu więziennego roztoczyła raz jeszcze niesłychany obraz męki, którą przechodzą więźniowie polityczni w rosyjskich więzieniach. Zwłaszcza mowca socyalno-demokratyczny tow. Kuźniecow przytoczył ciekawe fakta z więzień: tobolskiego, orłowskiego, tyfliskiego i innych. Z Tobolska np. piszą do frakcyi socyalno-demokratycznej: „Wraz z przyjazdem naczelnika Zinowjewa zaczęły się „reformy". Ogłoszono, że pisać możemy tylko raz na miesiąc, przytem jeden tylko list. Odebrano wszystkie książki i kajety — własne i „kazionne". Kazano przed dozorcami zdejmować czapki i następnie ręce trzymać po wojskowemu. Podczas rewizyi rozbierają zupełnie, a później odbywa się taka scena, że opisywać niepodobna. Obok chleba, herbaty i cukru nie wolno nic mieć. Od żydów wymaga się, aby rano i wieczór wraz z innymi śpiewali „Zbaw Panie" i „Ojcze nasz". Wszyscy mają skute ręce i nogi, nawet były deputowany drugiej Dumy, Pianych, który ma chore ręce" itd. Opisał także kradzieże pieniędzy, ofiarowanych na więźniów: w Pskowie np. dwaj panowie złożyli na więźniów 500 rubli, a za te pieniądze administracya kupiła więźniom funt mięsa...

Reprezentant prawicy Wołodimierow ze zwykłą bezczelnością oświadczył, iż rząd nawet za daleko się posuwa w staraniach stworzenia w więzieniach europejskiego przepychu...

Wkońcu czarnosecinna Duma oczywiście budżet więzienny uchwaliła.

TELEGRAMY

z dnia 25 maja.

Wybór prezydenta parlamentu francuskiego.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Deschanel, objąwszy prezydyum, wygłosił mowę, w której oświadczył się za szybkiem załatwieniem reformy wyborczej i skróceniem obrad budżetowych, aby Izba mogła przystąpić do przeprowadzenia reform socyalnych. Co do polityki zagranicznej oświadczył się Deschanel za myślą pokojową; podniósł jednak, że potrzebną jest silna armia i marynarka.

Strejk w porcie londyńskim.

Londyn. Strejk robotników transportowych objął **120.000** ludzi. Cały szereg okrętów nie może wyjechać.

Strejk jeszcze nie jest zupełny, mimo że liczba strejkujących wynosi już około **140.000**. Na targach był wczoraj dowóz środków żywności bardzo słaby, z powodu czego ceny ich poszły w górę.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu P. P. S. D.** odbędzie się we środę 29 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Filipa 2).

* **Baczność kaflarze krakowscy!** We wtorek 28 maja o godzinie 7 wieczorem zebranie poufne w lokalu Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.). Sprawy ważne! Sprawozdanie z konferencyi krajowej kaflarzy we Lwowie złoży tow. A. Laszczyk.

* **Komitet kolejarzy krakowskich** urządza w niedzielę 7 lipca wielką wycieczkę do Krzeszowic. Bliższe szczegóły przyniosą afisze.

* **Zgromadzenia kolejarzy** odbędą się w następujących stacyach: 28 maja w Żywcu, 29 maja w Suchej, 30 maja w N. Sączu, 31 maja w Tarnowie, 1 czerwca w Podgórzu. Referent: sekretarz organizacyi tow. Kaczanowski.

NADESŁANE.

Leon Szakow
słuchacz filozofii Un. Jagiell.
zmarł w Krakowie 21 maja 1912 r.
Wyprowadzenie zwłok z cmentarza izraelickiego na dworzec kolejowy nastąpi w niedzielę 26 b. m. o godzinie 10 rano.
KOLEDZY.

HOTEL FRANCUSKI W KRAKOWIE.

Przy zbiegu ulicy św. Jana i Pijarskiej, w jednym z najpiękniejszych architektonicznych zakątków Krakowa, otwartym został w tych dniach nowy hotel, noszący nazwę „Francuskiego“. Położony w zacisznym i spokojnym punkcie, zdala od zgiełkowego rozgwaru wielkomiejskiego, a jednak w śródmieściu, prawie w Rynku, z dwoma stacyami tramwajowemi pod bokiem (przy ul. Sławkowskiej i pod Rondlem) nowy „hotel francuski“ zajmie pierwszorzędne miejsce w Krakowie, gdzie brak hotelu po europejsku urządzonego tak bardzo dawał się we znaki wszystkim, a zwłaszcza dystyngowanym obcym.

Okazały gmach 4-piętrowy posiada spokojną, piękną a stylową fasadę, doskonale zharmonizowaną z poważnem otoczeniem. Bez krzykliwych, jarmarcznych fasadowych ozdób sztukaterskich, z taką lubością stosowanych w współczesnem budownictwie hotelowem, nowy „hotel francuski“ należy do najpiękniejszych budynków, jakie w ostatnich czasach w Krakowie powstały. Należy to stwierdzić i z uznaniem podkreślić.

Urządzenie wewnętrzne hotelu stoi na wyżynie europejskiej, dotąd w Krakowie niewidzianej. Prześliczny, mozaiką wyłożony westybul, ozdobiony bogatemi a artystycznie rozmieszczonemi kolumnami marmurowemi, mile pieści oko widza — wygodne zaś meble klubowo-angielskie, nęcą go do spoczynku. Na parterze znajduje się wykwintny lokal restauracyjny i kawiarniany, loża portyera, hotelowa centrala telefoniczna i windy elektryczne.

Okazałe schody marmurowe wiodą na piętra. Korytarze wyłożone są asbestem, tłumiącym wszelkie szmery tak, że gość ma zapewniony absolutny spokój, którego niestety tak często brak w hotelach innych. Wszelkie najnowsze zdobycze techniki budowlanej, stojącej tak wysoko za granicą, zwłaszcza o ile chodzi o wewnętrzne urządzenie hoteli, znalazły zastosowanie w „hotelu francuskim“. Nie sposób wyliczyć tu wyczerpująco wszystkich inowacyi, które w zdumienie wprowadzają zwiedzających hotel. Chęć zapewnienia gościowi spokoju, wygody, zdrowego i hygienicznego pomieszkania, komfortu i elegancyi — oto wytyczne momenty, którymi kierowali się twórcy „hotelu francuskiego“. Sądząc po rezultacie, po hotelu już gotowym, który właśnie oddany został do użytku publicznego, problem nowoczesnego hotelu, stojącego na poziomie europejskim, został w Krakowie rozwiązany w sposób przynoszący zaszczyt jego twórcom. A Krakowowi przybył gmach i zakład przemysłowo-handlowy, którym naprawdę przed obcymi pochlubić się można.

Postulat czystości, tego najważniejszego warunku hygieny społecznej, został zupełnie rozwiązany. W „hotelu francuskim“ absolutnie nie ma i nie będzie kurzu. Asbestowe szlifowane posadzki na korytarzach jasnych, widnych, doskonale wentylowanych, same przez się chłoną wszelki pył, a celowe zaprowadzenie doskonałych aparatów *„vacuum cleaner“*, dokonuje reszty. W „hotelu francuskim“ nie znane będzie barbarzyńskie „zamiatanie“ korytarzy i numerów, sprawiające tyle utrapienia gościom. Cały hotel ma oświetlenie elektryczne (i gazowe od wypadku), oraz centralne ogrzewanie. W każdym numerze hotelowym znajduje się wodociąg zimnej i ciepłej wody, a łazienki w większej ilości na każdem piętrze — wyposażone w najnowsze urządzenia — umożliwiają gościowi wzięcie kąpieli o każdej porze dnia i nocy, bez poprzedniego zamawiania.

Także spokój, ten kardynalny warunek normalnego trybu życia, zwłaszcza hotelowego, w obecnym „stuleciu nerwów“, jest absolutnie zapewniony w „hotelu francuskim“. Zniknęły w tym zakładzie wszelkie hałaśliwe dzwonki korytarzowe i u portyera, oraz przestarzałe „pukania“ do drzwi, o ile gość o pewnej, oznaczonej godzinie chciał być zbudzony. W każdym numerze hotelowym znajduje się osobny telefon, wiodący do centrali w westybulu, za pomocą którego gość o każdej porze będzie komunikował swoje życzenia portyerowi. Telefonem tym będą mogli goście hotelowi porozumiewać się między sobą oraz z centralą w mieście.

Oprócz tego znajduje się w każdym numerze automatyczny zegar elektryczny, służący do budzenia gościa. Nastawiony przez niego na oznaczoną godzinę, budzi go dyskretnym gwizdem tak długo, dopóki gość nie wstanie i zegaru nie zamknie. Osobno zaś ten sam aparat daje znak portyerowi, który w ten sposób ma kontrolę, czy gość o oznaczonej porze istotnie się zbudził. Po za tem umieszczony jest w loży portyera aparat alarmowy, który za jednem pociśnięciem (n. p. w razie pożaru) równocześnie wprawia w ruch specyalne syreny w wszystkich pokojach, budząc i alarmując gości. Trzy windy elektryczne — dwie osobowe i jedna na bagaże — o każdej porze dnia i nocy są do dyspozycyi gości.

Osobna a zaszczytna wzmianka należy się urządzeniu wewnętrznemu pokoi, których jest ośmdziesiąt kilka. Piękne, na biało lakierowane, podwójne drzwi, wiodą do ubikacyj słonecznych, widnych, pełnych powietrza i światła — z okien roztacza się wspaniały widok na najpiękniejszą część plant koło Floryanki; zdala zaś widnieje smukła sylwetka Izby handlowej. Wszystkie pokoje s[ą] frontowe — jestto zaleta, którą nie ka[żdy] hotel poszczycić się może. Nowością dop[iero] w tym hotelu w Krakowie zaprowadzoną, t. zw. „apartamenty familijne“, to jest c[ałe] mieszkania, złożone z przedpokoju, łazien[ki,] salonu, buduaru i sypialni.

Urządzenie w pokojach, angielskie na[...] w najdrobniejszych szczegółach, odznacza wytworną elegancyą. Meble, przeważnie w [ja]snych tonach utrzymane, łóżka mosiężne, [wy]godne szezlongi, otomany i fotele — zapewn[iają] gościowi ostateczną, możliwą sumę wygód i [wy]gódek, których brak tak często daje się we zn[aki] podróżnym. Na każdym korytarzu znajduje [się] zbiornik na listy — list wrzucony w [tej] chwili wpada do portyerni, skąd go natychm[iast] ekspedyują. W pokojach nie ma dzbanków [i] miednic — wytworny „lavoir“ porcelano[wy] zaopatrzony stale w wodę zimną i ciepłą, [za]stępuje miejsce przestarzałych miednic. W [ho]telu znajduje się także stale fryzyer dam[ski] i męski, który na każde zawołanie jest do d[ys]pozycyi gości. Toż samo duży atomobil hotel[owy] będzie przy każdym pociągu oczekiwał prz[y]zdnych. Portyer, władający 8-mioma język[ami] ukończył za granicą specyalną szkołę facho[wą]. Nowością będą także legitymacye dla [go]ści, wydawane w chwili wprowadzenia się, [bez] których nikt w porze nocnej, nie będzie mógł dostać do hotelu. Urządzenie to ma [za]pobiedz niepożądanym wizytom pp. „zło[dziei] hotelowych“.

Służba hotelowa ma wygodne i piękne m[ie]szkania na 4 piętrze, gdzie również znaj[dują] się wszelkie kuchnie. Jestto ulepsze[nie,] które kres kładzie nieznośnemu rozprzestrze[nia]niu się po całym hotelu zapachów kuchni, u[mie]szczanej zazwyczaj w suterynach. Osobne wi[ndy] elektryczne dostarczają gorących potraw i [na]pojów wprost do numerów (na zamówienie) do restauracyi.

Oto pokrótce naszkicowany całok[ształt] „hotelu francuskiego“ tak, jak się przedst[awia] oku zwiedzającego. Nie miejsce tu na wy[czer]pujący opis wszystkich tych rozlicznych pr[akty]cznych inowacyi (elektryczne zegary na każ[dem] piętrze), które dopiero przy użyciu utrwalają [się] w pamięci. Stwierdzić atoli należy z uznan[iem] i naciskiem, że nowy „hotel francuski“ ozna[cza] ogromny krok naprzód w tej dziedzi[nie,] tak po macoszemu dotąd u nas traktowa[nej,] w dziedzinie przemysłu hotelowego, [od] którego zależy w znacznej mierze racyon[alny] ruch turystyczny — źródło bogactwa m[iast] i społeczeństw.

Dzierżawę objął znany długoletni kiero[wnik] „Hotelu Pollera“ p. **Jan Lisiński.**

CYRK

Solange d' Atalide

najwytworniejsze

FRANCUSKIE TOWARZYSTWO CYRKOWE

w Krakowie

w osobnym, nowym budynku

naprzeciw Parku Krakowskiego

Pierwsze Galowe Przedstawienie

w sobotę 25 MAJA

dnia 25 o godz. 8 w.

Największe atrakcye naszych czasów.
Najlepsze tresury naszych czasów.
Najlepsze konie naszych czasów.

Kule i kręgle z drzewa Lignum Sanctum

Przybory bilardowe polecają najtaniej

Reim i Ska

Kraków, Rynek gł. 37

Specyalne cenniki na żądanie gratis i franko.

OSTATNIE NOWOŚCI

W TOWARACH BŁAWATNYCH:

Materye angielskie i wełniane, jedwabie, marquizety, woale, zefiry
oraz
Dywany, kapy, firanki i t. p. poleca magazyn pod „**Sokołem**" firmy

JÓZEF DREZDNER

KRAKÓW, STRADOM Nr. 5

:: po nader niskich stałych cenach ::

Równocześnie zawiadamia się, iż co **piątek** odbywa się **sprzedaż resztek** pojedyńczych kap i serwet po niezwykle niskich cenach.

PIEGI

Do usunięcia piegów używają najrozmaitszych środków Wszystkie te środki oparte są na jednakowych zasadach mianowicie na wybielaniu piegów. Ten sposób postępowania nie jest właściwy. Chcąc usunąć piegi, nie wystarczy ich wybielić, gdyż po przerwaniu kuracji piegi wracają ponownie. Trzeba je przeto zupełnie zniszczyć. Usunąć piegi zupełnie można tylko zapomocą tak zwanego kremu „**Santo**". Twarz należy co dwie lub trzy godziny natrzeć tym kremem i następnie zmyć mydłem. Ten sensacyjny krem usuwa **piegi zupełnie w krótkim czasie i czyni cerę piękną, rumiano-białą.**

Krem ten sporządzony jest pod kierunkiem prof. uniwersytetu Dra Rieger'a prawnie chroniony i jest dziś jedynym pod słońcem, skutecznie działającym środkiem, przytem zupełnie nieszkodliwym. Pudełko jedno wystarczy.

Cena kor. 2·50, pocztą kor. 2·70 franko.

Sposób użycia dołączony.

Sprowadzić za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem gotówki:

I. KUKLA, Praga, ul. Perlowa 33.

MOJA ŻONA

Każda rozumna i oszczędna gospodyni używa zamiast drogiego masła deserowego lub kuchennego, zdrowsze, pożywniejsze, wydatniejsze i prawie o połowę tańsze

„UNIKUM" - MARGARYNĘ

Wszędzie do nabycia lub wprost sprowadzić można.

Vereinigte Margarine- und Butterfabriken
Wien XVI. Diefenbachgasse 59.

Galicyjski BANK LUDOWY

dla rolnictwa i handlu

Towarzystwo akcyjne

we Lwowie ul. Sykstuska 17 ■ Telefon 1677 i 1678

pod patronatem c. k. uprzyw. aust. Länderbanku.

Wkładki

na książeczki od **20 K** począwszy na

= 4 1/2 % =

Wypłata do 5000 K bez wypowiedzenia. — Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

= KANTOR WYMIANY =

Kupno i sprzedaż papierów, walut i monet. — Wypłata kuponów. — Zlecenia giełdowe. — Bezpłatne przeglądanie losów. — Przekazy na miejsca kąpielowe i miasta całego świata.

Godziny kasowe od 9—1 i od 3—5.

Globin

najlepsza pasta

Zastępca Maurycy Vorzimmer w Krakowie.

C. k. uprz. Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

założony w roku 1867.

Kapitał akcyjny 20,000.000 K Kapitał rezer. około 10,000.000 K

Filia w Krakowie, Rynek 21.

Przyjmuje wkładki pieniężne oprocentowane od dnia złożenia.

Udziela pożyczek budowlanych.

Kantor wymiany, sprzedaż i kupno papierów wartościowych i monet.

Przyjmuje w przechowanie papiery wartościowe i zawiaduje depozytami.

Schowki depozytowe (Safe deposits).

Poleca jako pewną lokacyę 4% i 4½% listy hipoteczne, pupilarne bezpieczeństwo mające, używane na wadya i kaucyę wojskowe.

Kasa Zaliczkowa dla ratalnych pożyczek i oddział zastawniczy, ul. Bracka L. 1.

Składy towarowe przy ulicy Zacisze.

FABRYKA PIECZĘCI KAUCZUKOWYCH I DRUKARŃ DOMOWYCH

wykonuje szyldy, napisy emaliowane i metalowe, marki pieczątkowe do listów, numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 K wyżej. Wykonanie dokładne, na życzenie w ciągu kilku godzin. CENY PRZYSTĘPNE.

ALEKSANDER FISCHHAB - - - KRAKÓW
ulica Grodzka L. 50. (obok c. k. sądu kraj.).

SALVATOR

OBCASY GUMOWE



NIEDOŚCIGNIONEJ TRWAŁOŚCI.

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Szewska 13.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Remont. System Roskopf z szwajcar. werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko K. 3·90. 1 Ameryk. elektr. złoty Rem. z marką Splendit, modny, nadzwyczaj płaski, kawalerski, z metalowym cyferblatem, 36 godzin idący, szwajc. werkiem, z łańcuszkiem K. 4·70. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 10·—. Stalowy damski Remontoir Kor. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—, Łańcuszki srebrne od Kor. 2·—. Zegarki złote damskie od K. 20·—. — **Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**

Zjednoczone austryackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO AMERICANA

regularna i  bezpośrednia

komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego Jorku

Laura . . . . 11 maja | Argentyna. . 8 czerwca
Kaiser Fr. Josef I. 25 „ | Martha Washington 15 „
Oceania . . . . 22 czerwca

b) z Tryestu do Argentyny
przez Rio de Janeiro

Atlanta . . . . 16 maja | Francesca . . 13 czerwca
Alice. . . . . 30 „ | Laura . . . 27 „

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany (**GOLDLUST i Ska, Biuro spedycyjno-komisowe**) ulica Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Czerniowce: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, Rathausrstr. 20.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, ulica Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażer. Austro-Amerykany, I. Kärtnerring 7.
„ Biuro pasażer. Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36.
„ Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany Schenker i Ska.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwe francuskie dla panów I-szej jakości praw. chron. marka ochronna „**KOLONIA**" jako najlepsza dotychczas znana marka. 3 szt. K. 1·10, 6 szt. K. 1·90, 12 szt. K. 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami, wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju

I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 33.

Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotograf. w kopercie darmo i opłatnie

---

Czy dostałeś Pan już fonograf darmo?

Celem wprowadzenia moich doskonałych, najnowszych lanych walców „Goldhard", zdecydowałem się **2500 fonografów podarować.** — Zażądaj Pan za nadesłaniem 10 halerzy (znaczkami pocztowymi) prospektu a możesz Pan otrzymać

darmo i ocłony doskonały fonograf koncertowy.

Gener. Export H. Löwin, Wiedeń, IV., Reindorfgasse 34.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. [illegible])